



ROSENMTAG 2012 KARNAWAŁOWE SZALEŃSTWO

Po raz trzeci mieszkańcy gminy Prószków (choć nie zabrakło gości spoza granic gminy) spotkali się na zabawie zorganizowanej pod hasłem „szalony poniedziałek”, kończącej czas karnawału i przygotowującej wszystkich do czasu Wielkiego Postu. Impreza tradycyjna dla Nadrenii na dobre już zagościła w gminie Prószków. Tym razem przebrani w oryginalne, barwne stroje goście spotkali się w hotelu Arkas. Kilkaset osób bawiło się doskonale, tańcząc,

śpiewając i podziwiając występy naszych lokalnych grup: Gminnej Orkiestry Dętej z Prószkowa, orkiestry „La Capella” z Prószkowa, młodzieżowej orkiestry dętej „Kaprys” ze Żłinic, zespołów kabaretowych, Studia Piosenki OKiS, Ligockich Wrzósów, Przysieczanek. Nad wszystkim czuwała Rada Jedenastu – Elferrat (komentarz jej przewodniczącego, Norberta Rascha **na stronie 8** wraz z fotoreportażem).

WSPÓŁPRACA POLSKO-CZESKA DEBATA NAD KOLEJNYMI PROJEKTAMI

Rozpoczyna się kolejny rok współpracy Gminy Prószków i MAS Záhří – Bečva (czeski odpowiednik naszej Lokalnej Grupy Działania). Jak wynika z debaty poświęconej planom, najbliższe miesiące będą równie intensywne, co poprzednie.

Umowę o współpracy gmina podpisała w 2008 roku i trzeba przyznać, że to międzynarodowe partnerstwo jest nie dość, że wielopłaszczyznowe, to i bardzo efektywne. W 2011 roku w ramach realizowanych projektów odbyło się aż 15 polsko-czeskich spotkań.

- Na początku tego roku z przedstawicielami MAS Záhří – Bečva spotkali się reprezentanci naszych grup współpracy: szkół, strażaków, sołectw, grup odnowy wsi. Wspólnie opracowywaliśmy plan działań na 2012 – mówi Aneta Lissy-Kluczny, inspektor ds. promocji i kultury Urzędu Miejskiego w Prószkowie.



Dokończenie na stronie 8

PRÓSZKÓW BEZCENNE SKARBY

Zbiór dokumentów rodziny Prószkowskich od XVIII wieku uchodził za zaginiony, odkąd ich bibliotekę (wyjątkową już nawet na czasy Prószkowskich), skarbiec i archiwum wywiózł Karol Dietrichstein, syn pochodzącej z rodu Prószkowskich Karoliny Maksymiliani. Późniejsze dzieje dopisały jeszcze kilka innych zakończeń, jak zniszczenie lub grabież majątku przez żołnierzy Armii Czerwonej. Jaka była ich prawdziwa historia, opowiadała 26 lutego w kaplicy prószkowskiego zamku, profesor Anna Pobóg-Lenartowicz.

Licznie zgromadzeni słuchacze mogli dowiedzieć się więcej o popularnych od kilku miesięcy na Opolszczyźnie „skarbach” pochodzących z zamku. Ich historyczna wartość uszczegóławia wiedzę o panach na Prószkowie, Białej i Chrzelicach i obrazuje znaczenie rodu, ich wyjątkowość

oraz relacje z im współczesnymi. Profesor Annę Pobóg-Lenartowicz, badającą dzieje opolskich dominikanów zainteresowało archiwum Prószkowskich, w analizowanych dokumentach wyczytała bowiem, że zakonnicy w czasie wojny trzydziestoletniej przekazali swoją bibliotekę i archiwalne



Dokończenie na stronie 5

opracowania właśnie na zamek do Prószkowa, skąd już nigdy do dominikanów nie wróciły.

- Na Śląsku Prószkowscy odegrali bardzo ważną rolę, a ich ród – jak to zostało udokumentowane – sięgał XIII wieku. Byli też fundatorami kościołów, klasztorów i szpitali –

opowiadała podczas prelekcji prof. Pobóg-Lenartowicz.

Autorka przedstawiła nie tylko same odnalezione skarby, ale również drogę, jaką jako naukowiec musiała przejść, by dotrzeć do – wydawałoby się – nieistniejących już dokumentów.

STAWKI PODATKU OD ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH ORAZ ZWOLNIENIA (wyjątek z Uchwały Nr XI/82/2011 Rady Miejskiej w Prószkowie z dn. 27 października 2011 r.)

Roczne stawki podatku od środków transportowych:

1) od samochodu ciężarowego o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 tony i poniżej 12 ton, wynoszą:

Dopuszczalna masa całkowita (w tonach)	Stawka podatku w złotych
Powyżej 3,5 do 5,5 włącznie	720
Powyżej 5,5 do 9 włącznie	1.170
Powyżej 9 i poniżej 12	1.410

2) od samochodu ciężarowego o dopuszczalnej masie całkowitej równej lub wyższej niż 12 ton, w zależności od liczby osi i dopuszczalnej masy całkowitej pojazdu oraz rodzaju zawieszenia, wynoszą:

Liczba osi i dopuszczalna masa całkowita /w tonach/		Stawka podatku w złotych	
nie mniej niż	mniej niż	oś jezdna (osie jezdne) z zawieszeniem pneumatycznym lub zawieszeniem uznanym za równoważne	inne systemy zawieszenia osi jezdnych
Dwie osie			
12		1.930	1.940
Trzy osie			
12	17	1.930	1.940
	17	2.260	2.310
	25	2.690	2.720
Cztery osie i więcej			
12	25	2.260	2.310
	25	2.690	2.720
	29	2.690	2.720

3) od ciągnika siodłowego lub balastowego przystosowanego do używania łącznie z naczepą lub przyczepą o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu pojazdów od 3,5 tony i poniżej 12 ton, wynoszą:

Dopuszczalna masa całkowita (w tonach)	Stawka podatku w złotych
od 3,5 i poniżej 12	1.660

4) od ciągnika siodłowego lub balastowego przystosowanego do używania łącznie z naczepą lub przyczepą o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu pojazdów równej lub wyższej 12 ton w zależności od liczby osi i dopuszczalnej masy całkowitej pojazdu oraz rodzaju zawieszenia, wynoszą:

Liczba osi i dopuszczalna masa całkowita zespołu pojazdów: ciągnik siodłowy + naczepa, ciągnik balastowy + naczepa /w tonach/		Stawka podatku w złotych	
		oś jezdna (osie jezdne) z zawieszeniem pneumatycznym lub zawieszeniem uznanym za równoważne	inne systemy zawieszenia osi jezdnych
Dwie osie			
od 12 ton	do 36 ton włącznie	2.080	2.120
powyżej 36 ton		2.690	2.720
Trzy osie i więcej			
od 12 ton	do 36 ton włącznie	2.080	2.120
powyżej 36 ton	do mniej niż 40 ton	2.690	2.720
od 40 ton		2.690	2.720

5) od przyczepy i naczepy, które łącznie z pojazdem silnikowym posiadają dopuszczalną masę całkowitą od 7 ton i poniżej 12 ton, z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego, wynoszą:

Dopuszczalna masa całkowita (w tonach)	Stawka podatku w złotych
od 7 i poniżej 12	1.030

6) od przyczepy i naczepy, które łącznie z pojazdem silnikowym posiadają dopuszczalną masę całkowitą równą lub wyższą niż 12 ton, z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego, w zależności od liczby osi i dopuszczalnej masy całkowitej pojazdu oraz rodzaju zawieszenia, wynoszą:

Liczba osi i dopuszczalna masa całkowita zespołu pojazdów: naczepa/przyczepa + pojazd silnikowy /w tonach/		Stawka podatku w złotych	
		oś jezdna (osie jezdne) z zawieszeniem pneumatycznym lub zawieszeniem uznanym za równoważne	inne systemy zawieszenia osi jezdnych
Jedna oś			
nie mniej 12 ton	do 36 ton włącznie	1.140	1.250
powyżej 36 ton		1.250	1.360
Dwie osie			
nie mniej 12 ton	do 36 ton włącznie	1.580	1.600
powyżej 36 ton		1.940	2.000
Trzy osie i więcej			
nie mniej 12 ton	do 36 ton włącznie	1.650	1.670
powyżej 36 ton		1.680	1.700

7) od autobusu, w zależności od ilości miejsc do siedzenia, wynoszą:

Ilość miejsc do siedzenia	Stawka podatku w złotych
mniej niż 30 miejsc	1.650
równej lub wyższej niż 30 miejsc	1.730

Zwalnia się od podatku od środków transportowych pojazdy służące potrzebom ochrony przeciwpożarowej.

NOWY KURS AUTOBUSOWY

Opolskie Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej S.A. informuje, że z dniem 12 marca 2012 r. zostanie uruchomiony nowy kurs przewozu na trasie Opole – Domecko – Prószków p. Pucnik.

Godz. 7.10: Prószków Rynek - Domecko - Chmielowice - Opole D.A. (dworzec autobusowy)

Godz. 15.45: Opole D.A. (dworzec autobusowy) - Chmielowice - Domecko - Prószków Rynek

Kurs będzie się odbywał od poniedziałku do piątku w dni robocze.

LIGOTA PRÓSZKOWSKA, JAŚKOWICE, PRZYSIECZ UWAGA MIESZKAŃCY!

Firma INSBUD Sp. z o.o., wykonawca robót kanalizacyjnych w ramach Kontraktu 7 „Budowa kanalizacji sanitarnej w gminie Prószków w miejscowościach: Ligota Prószkowska, Jaśkowice, Przysiecz” informuje, że na czas prowadzenia robót, tj. od lutego 2012 do października 2013, będą czasowo wprowadzane zmiany organizacji ruchu na ulicach objętych wykonywanymi robotami.



PRÓSZKÓW, ZIMNICE WIELKIE SZMACIANE LALKI RATUJĄ ŻYCIE

W dwóch szkołach gminy uszyto 35 szmacianych lalek, a z ich sprzedaży zebrano w sumie 647 złotych. W akcję UNICEF, której celem jest nie tyle zebranie wielkich pieniędzy, ale przede wszystkim uwrażliwienie dzieci i młodzieży na potrzeby innych, zaangażowali się nie tylko uczniowie, ale także ich rodzice i nauczyciele. Przedsięwzięcia takie, jak „Wszystkie kolory świata” pozwalają zrozumieć, że dzieciństwo ma różne oblicza, ale też to, że jeden mały gest może wiele zmienić. To nowy globalny projekt UNICEF, który był realizowany w polskich szkołach.



Publiczna Szkoła Podstawowa w Prószkowie, podobnie jak Zespół Szkół w Zimnicach Wielkich należy do elitarnego Klubu Szkół UNICEF. W województwie takich placówek jest zaledwie szesnaście. Dzięki uczestnictwu w tym programie uczniowie uczą się, jak pomóc innym, bardziej potrzebującym dzieciom. W lutym, w obu placówkach odbyły się licytacje wykonanych przez uczniów szmacianych laleczek na rzecz pomocy afrykańskim dzieciom. -Szerzymy misję UNICEFU, należy to

do naszych obowiązków, jako szkoły należącej do Klubu. Staramy się uwrażliwić naszych uczniów na potrzeby innych, a zwłaszcza na los ich rówieśników, którzy żyją w gorszych, często tragicznych warunkach: w biedzie, głodzie, na terenach, gdzie trwa wojna – mówi koordynator projektu w prószkowskiej placówce, Jolanta Kędra, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w Publicznej Szkole Podstawowej w Prószkowie. W ramach tej akcji uczniowie wykonali własnoręcznie

zaprojektowane przez siebie szmaciane laleczki, które później sprzedano na szkolnych aukcjach. Włączając się do akcji, pomagają ratować życie swoich rówieśników w Sierra Leone, gdzie, co rok z powodu gruźlicy, odry, tężca, polio czy biegunki umiera ponad 1,5 miliona dzieci. Liczbę tę można znacznie ograniczyć, stosując szczepionki – na ten właśnie cel uczniowie, między innymi szkół z Prószkowa i Zimnic Wielkich pozyskiwały fundusz, sprzedając laleczki.

- Nie zbieramy pieniędzy do puszek. W ramach każdej akcji musimy coś zrobić na rzecz potrzebujących, w tym robiliśmy laleczki, które później sprzedaliśmy na aukcji – tłumaczy dyrektor szkoły, Teresa Smoleń.

W Zimnicach każdy z uczniów przygotowywał własną, indywidualną laleczkę, której nadał imię, datę urodzenia, kraj pochodzenia oraz ulubione zajęcie. O tym, z jakiego kraju pochodzi mówił kolor skóry i jej strój. Uszyto 13 lalek, własną wykonała również koordynator projektu, psycholog Aneta Nocoń:

- Wiem, ile trzeba włożyć w to pracy i tym bardziej mnie cieszy, że uczniowie, zwłaszcza ci z klas I-III

tak chętnie się zaangażowali w szycie lalek. Wiem też, że pomagali im w tym rodzice, babcie, ciocie – całe rodziny wspierały potrzebujące dzieci. Uczniowie czekali z niecierpliwością na licytację, dla wszystkich było to bardzo emocjonujące – mówi koordynatorka.

W Prószkowie dzięki zaangażowaniu nie tylko uczniów, ale także rodziców i nauczycieli uszyto 22. lalki. Koszt jednej ustalono na minimum 10 złotych – za tyle mogli je odkupić twórcy, jednak laleczki w obu szkołach osiągnęły na licytacji wyższe kwoty. W Prószkowie szmaciana imitacja Harrego Pottera została sprzedana za 55 złotych, autorką tej lalki była Hanna Góźdź z klasy I A. W tworzeniu tego małego arcydzieła pomagała Hani cała rodzina. W sumie uczniowie tej szkoły zasilili konto UNICEF 376. złotymi. W Zimnicach Wielkich lalki sprzedano za 271 złotych, najdroższą za 50.

Dagmara Duchnowska

Na zdjęciach:

(u góry) Jakub Wocka z klasy I ZS w Zimnicach Wielkich.
(poniżej) Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Prószkowie.

Wspomnienie

Było to przed 33 (1979 r.) laty podczas urlopu zimowego w Szklarskiej Porębie w Karkonoszach, kiedy to sprawiłam sobie narty biegowe. Bez większego doświadczenia odważyłam się wziąć udział w „IV Biegu Piastów”. Czasu było niewiele, aby opanować tajemnice biegu długodystansowego oraz woskowania nart, ale ja za wszelką cenę chciałam w nim uczestniczyć. Również start masowy nie był łatwy, gdyż trzeba było przedostać się przez wąski odcinek lasu do przygotowanych tras biegowych. Po drodze bieg był dosyć męczący. Mimo wszystko sprawiło mi to dużo radości, kiedy cała i zadowolona dotarłam do celu.

Erinnerung

Es war vor 33 Jahren (1979) im Winterurlaub in Schreibehau im Riesengebirge als ich mir Langlauf-Ski zulegte. Ohne viel Erfahrung wagte ich mich, am „IV Piasten-Lauf” teilzunehmen. Die Zeit war kurz, um die Geheimnisse über Langlauf und das Wachsen der Bretter zu beherrschen, aber ich wollte dabei sein. Auch der Massenstart war nicht lustig, denn es ging durch eine kurze Waldenge zu den Langlaufloipen. Unterwegs war es ganz schön anstrengend. Trotzdem hatte ich meinen Spaß daran, als ich heil und zufrieden ans Ziel gelangte.

Ingeborg Odelga

Tłumaczenie: Aneta Lissy-Kluczny

ZŁOTNIKI ZABAWNIE I WZRUSZAJĄCO

Na sali „Gościńca Pod Różą” w Chrzęszczycach zasiadło ponad 170 osób – babć i dziadków, przed którymi swoje osiągnięcia i talenty prezentowały przedszkolaki i uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Złotnikach. Wzruszające międzypokoleniowe spotkanie odbywa się co rok od roku szkolnego 2007/2008, kiedy to dyrektorem placówki została Maria Chudala.

Tradycyjnie święto babć i dziadków odbywa się w Chrzęszczycach, tak wielką grupę zaproszonych gości mogłaby pomieścić tylko szkolna sala gimnastyczna, jednak warunki akustyczne uniemożliwiłyby większość artystycznych pokazów.

- *Szukaliśmy pomysłu na imprezę, która nie tylko różniłaby się od innych, podobnych spotkań, ale także dałaby odczuć dziadkom wyjątkowość tego święta – tłumaczy ideę wydarzenia Maria Chudala.*

Zastawione smacznymi ciastami przygotowanymi przez rodziców stoły to tylko część atrakcji. Każdego wchodzącego witają przedstawiciele Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, wszyscy otrzymują podczas spotkania upominki.

- *Zawsze myślimy nad specjalnymi prezentami, w tym roku były to pierwiosniki od uczniów,*

przedszkolaki wręczały własnoręcznie przygotowane upominki – mówi dyrektor zespołu. Najważniejszym jednak punktem imprezy są prezentacje artystycznych dokonań dzieci – w tym roku grupy przygotowały zabawne scenki rodzajowe, piosenki, układy taneczne, wiersze. Gromkie brawa zdobyły tańce hula-gula i menuet.

Jedna z babć skomentowała: *Przykro mi, że w następnym roku już nie będę na tej imprezie, wnuczek odchodzi ze szkoły.* Inna, mieszkanka Opola, dodała: - *Niejedna opolska szkoła mogłaby się uczyć od waszej.* Takie słowa, zdaniem pani dyrektor, to największy komplement.

Dagmara Duchnowska



TWÓJ 1%

DLA STOWARZYSZENIA NA RZECZ ROZWOJU
PUBLICZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W PRÓSZKOWIE
SZEROKIE HORYZONTY

UL. SZKOLNA 6, 46-060 PRÓSZKÓW, tel. 77 46 48 083

WYSTARCZY WPISAĆ W ROZLICZENIU ROCZNYM POPRAWNĄ PEŁNĄ
NAZWĘ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO
ORAZ NUMER KRS 0000324030

Stowarzyszenie jest organizacją pożytku publicznego. W 2011 roku Stowarzyszenie zorganizowało wydarzenia i zrealizowało projekty: odnowienie zabytkowej przydrożnej kapliczki w Prószkowie, przeprowadzenie konkursu fotograficznego, edycja kalendarza „Prószkowskie legendy 2012”, organizacja cyklu warsztatów ceramicznych nawiązujących do tradycji manufaktury fajansu w Prószkowie, organizacja pokazów śląskiej mody, organizacja prelekcji tematycznie nawiązujących do wielokulturowości Gminy Prószków, realizacja projektu „Historia lokalna na przykładzie wybranych powiatów, miast i gmin”. Stowarzyszenie już trzeci rok opłaca zajęcia gimnastyki korekcyjnej dla uczniów.

1% podatku ofiarowany szkole przez każdego z nas ma bezcenną wartość, ponieważ jest świadectwem naszej odpowiedzialności za wychowywanie oraz kształcenie młodego pokolenia.

Dziękujemy za każdą przekazaną darowiznę

STAWIAM NA ZESPÓŁ

- mówi **Maria Chudala**, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Złotnikach

- **Organizacja takiego dnia babci i dziadka to wielkie wyzwanie organizacyjne. Jak się udaje przygotować tak rozległe przedsięwzięcie?**

- Zależy mi na tym, żeby każda organizowana przez nas impreza była pracą zespołową, tylko wtedy może się coś udać, gdy robimy to wspólnie.

- **Chociaż Zespół Szkolno-Przedszkolny jest jednostką większą, to jednak liczba uczniów i przedszkolaków jest całkiem duża. Zarządzanie taką placówką nie różni się od szefowania szkole miejskiej.**

- Wspólna praca jest ważna również dla działania struktury placówki – staramy się mieć wspólne (przedszkole i szkoła – red.) rady pedagogiczne. Możemy dyskutować, wymieniać się opiniami i doświadczeniem, weryfikować proponowane rozwiązania problemów

wychowawczych. Cenię sobie, gdy nauczyciele mówią o problemach, gdy ich nie ukrywają, są otwarci. Dzięki temu łatwiej i szybciej radzimy sobie z problemami – jeśli się pojawiają.

- **Czyli dobry zespół jest najważniejszy?**

- Tak, to jest podstawa mieć dobry, zgrany zespół. To ważne, żebyśmy mówili jednym głosem, szli jedną drogą, uczyli się od siebie wzajemnie.

- **W przedszkolu i w szkole dzieje się wiele, realizujecie projekty, uczestniczycie w programach...**

- Co rok realizujemy projekty unijne, te, w których uczestniczy gmina Prószków, ale także bierzemy udział w programach realizowanych przez inne instytucje, na przykład WODIIP. Od trzech lat realizowany jest projekt „Edukacja ku przyszłości”, składający się z poddziałań „Nowe technologie na usługach edukacji” „Zaczarowany

świat”. Wykorzystaliśmy szansę, jakie dały programy „Radosna szkoła” i „Szkoła na TAK”, „PAWiA” „Lubię się uczyć”, czy „Pomysłowe przedszkolaki”.

- **To szeroka oferta edukacyjna...**

- Maksymalnie wykorzystujemy programy, ponieważ chcemy wzbogacić jakość nauczania i ofertę zajęć pozalekcyjnych. Dzieci nie powinny spędzać czasu jedynie przed komputerem, trzeba stwarzać im inne możliwości. Robimy, co możemy i uważam, że wychodzi to nam naprawdę dobrze.

- **Podczas wspomnianej uroczystości dzieci i młodzież miały okazję zaprezentować własne talenty. Wydaje się, że zajęcia artystyczne to ważny element w edukacji, również tej pozalekcyjnej.**

- Zajęcia artystyczne dają uczniom



nie tylko szansę na wyrażenie własnej ekspresji, ale też uczyć opanowania tremy, auto-prezentacji, radzenia sobie ze stresem. To pomoże im w dorosłym życiu. Zawsze staramy się pokazać rodzicom, jak bardzo ich dzieci są uzdolnione. Organizujemy też dodatkowe konkursy, gdzie uczniowie mogą się pokazać, ale gdzie nie jest ważny tylko wynik, ale też możliwość porównania swoich umiejętności. Dzieci mają wiele talentów, tylko trzeba je wyłuskać. Nie ukrywam, że im mniejsze placówki tym łatwiej to robić.

- **Dziękuję za rozmowę.**

PRÓSZKÓW BEZCENNE SKARBY

Dokończenie ze strony 1

Poszukiwania historycznych dokumentów Prószkowskich rozpoczęła we Wiedniu – ten ślad był bardzo prawdopodobny, ponieważ budynki austriackiego archiwum należały kiedyś do Dietrichsteinów. Dwie odnalezione teczki – jedna z napisem Oppeln, druga Rattibor (Racibórz) – nie przyniosły rozwiązania, ani odpowiedzi, były puste, nie licząc zapisu, że w jednej z nich były trzy dokumenty dotyczące kolegiat. Dalsze poszukiwania wskazały nowy kierunek: archiwum w Brnie i zamek w Mikulowie.

W Brnie okazało się, że sam inwentarz, czyli spis treści liczy trzy wielkie tomy. Jeden z tych tomów dotyczył Prószkowskich i wymieniał aż 176 dokumentów dotyczących tego rodu.

- Większość tych dokumentów w ogóle nie była znana. Niestety, dziennie mogłam analizować tylko pięć materiałów archiwalnych, a ponieważ było ich tak dużo, zdecydowałam się na testamenty – profesor zdradzała zebranych tajniki swojej pracy.

W archiwum odnaleziono kilkanaście testamentów członków rodu (w tym także kobiet) od XVI do XVIII wieku oraz dokumenty dotyczące spraw majątkowych, a wśród nich bezcenne potwierdzenie sprzedaży wsi Prószków przez braci Borzywoja

i Sobiesława ich stryjowi Beldowi z 1319 roku. Są też informacje związane z gospodarowaniem różnych wsi, m.in. Boguszyca oraz wyjątkowa w swojej skali korespondencja Prószkowskich z dworem cesarskim i innymi znamienitymi nazwiskami dawnej Europy oraz dokument potwierdzający obecność na Śląsku, w tym także w Prószkowie, króla Jana Kazimierza, który był m.in. gwarantem umowy przedślubnej jednego z Prószkowskich.

Co do biblioteki Prószkowskich (znajdującej się na zamku w Mikulowie) to w części została ona zdekompletowana. Dietrichsteinowie, po I wojnie światowej, byli zmuszeni część swoich wyjątkowych dzieł sprzedać. Do dzisiaj zachowało się w Mikulowie 59 rękopisów i 20 ksiąg drukowanych.

Dagmara Duchnowska

Prof. dr. hab Anna Pobóg Lenartowicz wykłada na Uniwersytecie Opolskim, w Katedrze Historii Średniowiecznej. Zajmuje się monastycznym w średniowiecznej Europie, ze szczególnym uwzględnieniem kanoników regularnych, hagiografią średniowieczną, historią Kościoła na Śląsku oraz dziejami Księstwa Opolskiego w średniowieczu.

LIGOTA PRÓSZKOWSKA MROŹNY NIEDŹWIEDŹ

Wielkie mrozy, bo aż minus 22 stopnie Celsjusza, towarzyszyły Niedźwiedziowi (w jego rolę wcielił się Jan Fornol), który wybrał się na spotkanie z mieszkańcami Ligoty Prószkowskiej. Pogoda nie odstraszyła jednak ani organizatorów, ani towarzyszącej im orkiestry, ani członków ligockiej społeczności. Ci ostatni nie zawiedli częstując przebierańców kielbaskami, gorącą herbatą, a nawet grzanym winem. Zebrane

podczas „wodzenia” organizowanego w tym roku przez jednostkę OSP oraz DFK dobra były naprawdę liczne. Jak zdradziła nam Gabriela Kasperek z dziesiątek jaj usmażono potem jajecznicę dla całej grupy towarzyszącej Niedźwiedziowi i przy cieście i kawie podsumowano kolejny rok kultywowania tej wyjątkowej tradycji.

Dag

SŁOWO O HISTORII

Jerzy Krzysztof II Prószkowski (1629-1701) kontynuator politycznej i gospodarczej potęgi rodu Prószkowskich był wielkim podkomorzym i tajnym doradcą Leopolda I (1640 -1705 cesarz rzymski i Niemiec) z dynastii Habsburgów. Po jego śmierci dobra rodu Prószkowskich zostają podzielone na trzech synów, Antoniego Krzysztofa, Erdmanna Krzysztofa i Jerzego Krzysztofa III, którzy jednak nie mają szans na kontynuację dzieła swojego ojca, ponieważ w krótkim czasie umierają. Jedynym dziedzicem, który przejmuje wszystkie dobra prószkowskie jest wnuk Leopold, syn hrabiego Erdmanna Krzysztofa. Leopold prowadził i utrzymał szpital, wspierał fundację dla biednych, chorych i starych. Gdy Śląsk znalazł się w 1740 roku pod panowaniem Hohenzollernów, hrabia Leopold złożył przysięgę hołdowniczą królowi Prus Fryderykowi II. Leopold nie był wybitnym politykiem, ale odegrał dużą rolę w rozwoju gospodarczym regionu. To właśnie on założył pierwszą i największą na Śląsku manufakturę fajansów, których produkcja trwała do 1853 roku.

Jak wieść niesie, nie unikał kobiet i trunków, a swojego honoru bronił w pojedynkach. Zginął, mając zaledwie 44 lata, 10 maja 1769 roku we Wrocławiu w pojedynku z hrabią von Zedlitz. Jego śmierć oznacza koniec wielkiego rodu prószkowskiego. Był ostatnim w linii męskiej rodu. W 1783 roku zamek i miasto kupuje od Karola Dietrichsteina - król Prus Fryderyk II Hohenzollern za 333 333 i 1/3 dukatów. Przed sprzedażą, jeszcze w 1782 roku Karol wywozi z zamku cenne manuskrypty i druki, w tym archiwum, bibliotekę. Na wiele lat pamięć o nich znika, podejrzewa się, że zostały spalone, lub skradzione przez czerwonarmistów podczas II wojny światowej.

Dagmara Duchnowska

(źródła: Heinrich E., Pawełczyk A., Zarys dziejów Prószkowa, wikipedia.org; chrzelice.pl)

GRUPA WSPARCIA DLA KOBIEC PO STRACIE

Spotkania dają możliwość przeżycia żałoby, opowiedzenia o swoich trudnych przeżyciach, podzielenia się z innymi kobietami własnym doświadczeniem, być razem w trudnych chwilach. Pomożemy Ci poradzić sobie z trudnymi uczuciami i z myślami związanymi ze śmiercią dziecka.

Pierwsze spotkanie rozpocznie się we wtorek 27 marca 2012 roku o godzinie 17 (Opole, ul. Kresowa 11). Ustalony zostanie wtedy między innymi harmonogram kolejnych spotkań.

KONTAKT: telefon 506 176 691; e-mail clipp@clipp.pl



KOŁO PZW PRÓSZKÓW WĘDKOWANIE DLA MŁODYCH

Zarząd Koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Prószkowie ogłasza zapisy dzieci i młodzieży (uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów) do Sekcji Młodzieżowej. Pierwsze organizacyjne spotkanie już za nami, jednak wciąż można zgłaszać chęć poznania tajników wędkarstwa.

Dzięki współpracy z Kołem będzie można między innymi nauczyć się wędkowania spławikowego, poznać zasady korzystania ze sprzętu wędkarskiego i metody połowów, rozpoznawać łowisko, przygotowywać przynęty i zanęty, wyrobić sobie kartę wędkarską, a także brać udział w zawodach organizowanych przez Koło.

Zajęcia w terenie, pod opieką instruktorów nad rybnym łowiskiem specjalnym w Przysieczy poprzedzą szkolenia teoretyczne, które odbędą się w prószkowskiej szkole.

- Zarzucenie wędki do wody, to finał edukacji wędkarskiej – tłumaczy Roman Wojciński, prezes Koła.

Sekcja działała już dwa lata temu i cieszyła się sporym zainteresowaniem – największym, oczywiście, nauka wędkowania nad stawem, gdzie w soboty przez 2-3 godziny dzieci i młodzież pod bacznym okiem instruktorów poznawały tajemnice tego sportu.

- Organizujemy również zawody wewnętrzne, aby dać poczuć młodym wędkarzom ducha wspólnoty, ale też rywalizacji. Wygrywa zawsze jeden, przegranych jest wielu. Przegrywać trzeba się nauczyć – wyjaśnia

Roman Wojciński.

Grupa członków sekcji, która najszybciej i najlepiej przyswoi sobie zasady sportu wędkarskiego będzie mogła wystartować w VII Wojewódzkich Mistrzostwach Szkół Podstawowych i Gimnazjów w Opolu w maju tego roku.

- Planujemy współpracę ze szkołą nie tylko w tym obszarze, będziemy też razem uczestniczyć w akcji „Sprzątanie świata”, która odbędzie się nad stawem w Przysieczy, zakończymy ją pieczeniem kiełbasek nad ogniskiem – zapowiada Roman Wojciński. Liczy, że współpraca z placówkami oświatowymi dotyczyć będzie również tematów ekologii, promocji agroturystyki, obserwacji ptaków, ichtologii (nauki o rybach). Jego syn, Michał zaznacza, że właściwe podejście do wędkowania kojarzy się obecnie z tzw. no-kill, czyli łowieniem bez zabijania. Michał jest najlepszą promocją Koła i zachętą dla adeptów sztuki wędkowania – był wielokrotnym mistrzem Okręgu Opole w wędkarstwie spławikowym i ma zamiar wrócić na szczyt.

Dagmara Duchnowska



Łowisko specjalne w Przysieczy – archiwum Koła

KONTAKT I ZAPISY:

tel.: 664 743 565, e-mail: wojcinskimichal@gmail.com

ZAPRASZAMY NA STRONĘ KOŁA
www.pzw.org.pl/proszkow

KONKURS DLA FOTOGRAFÓW

Lokalna Grupa Działania
Partnerstwo Borów Niemodlińskich
ogłasza konkurs adresowany do osób,
których pasją jest fotografia.

Do konkursu fotograficznego zatytułowanego "Dziedzictwo kulturowe Borów Niemodlińskich" można nadsyłać zdjęcia prezentujące oryginalne ujęcia zabytków, jak dwory, spichlerze, pałace, ale także dowodów dziedzictwa niematerialnego: zwyczajów, tradycji, rękodzieła, twórców ludowych itp. z terenu gmin: Dąbrowa, Niemodlin, Prószków, Strzeleczy, Biała, Korfantów, Komprachcice, Łambinowice, Tułowice.

Prace można nadsyłać do 8 października 2012 roku.
Organizatorzy przewidzieli następujące nagrody pieniężne:
grand prix - 3 000 zł oraz dwa wyróżnienia po 1000 zł każde.

Każdy z autorów może nadesłać do 5 fotografii,
cykl zdjęć będzie traktowany jako jedna praca.

Szczegółowe informacje oraz warunki techniczne dotyczące
nadsyłanych prac opublikowano na stronie:

www.boryniemodlinskie.pl

KALENDARZ IMPREZ ORGANIZOWANYCH PRZEZ KOŁO PZW PRÓSZKÓW

21 kwietnia 2012	Mistrzostwa Koła do 23 lat (Łowisko Przysiecz)
3 maja 2012	Mistrzostwa Koła Seniorów (Łowisko Przysiecz)
18-20 maja 2012	Rekreacyjne Zawody Karpiove Uczestniczą tylko osoby pełnoletnie w dwuosobowych drużynach. Rozpoczęcie godzina 17 (Łowisko Przysiecz)
8 września 2012	Sportowo-rekreacyjne zawody o Puchar Prezesa w kategorii OPEN Rozpoczęcie zawodów o godz. 7 Rozpoczęcie festynu dla dzieci o godz. 9 (Łowisko Przysiecz)



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich
Europa inwestująca w obszary wiejskie
Konkurs zorganizowany przez Lokalną Grupę Działania Partnerstwo Borów Niemodlińskich
Konkurs współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi 4 Leader
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 –
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Jerzy Wilhelm z Przysieczy przygotowuje się do organizacji najprawdopodobniej pierwszej na Opolszczyźnie wystawy poroży jelenich. Pasjonatów, których zajmuje ich zbieranie jest w Polsce wielu. Pomysłodawca imprezy ma nadzieję, że chętnie zaprezentują swoje znaleziska.

Jelenie zrzucają poroża co rok, ale ich znalezienie nie jest jednak sprawą łatwą. Zwierzęta podążają swoimi ścieżkami, nie zawsze do zauważenia przez człowieka. Na pewno nie przez przeciętnego spacerowicza. Kolekcjonerzy, zbieracze – różnie nazywa ich środowisko - nie są skupieni

na poszukiwania.

- Pod koniec lutego zaczynają się zrzuty, trwają czasami do końca kwietnia – opowiada pan Jerzy. – Na terenie Borów Niemodlińskich populacja jelenia jest bardzo liczna, więc trafiają się tutaj prawdziwe zdobycze.

Pomysłodawca spotkania, sam poszukiwacz poroży, zna osobiście blisko 30 osób, którzy poświęcają zbieraniu swój wolny czas.

- Moim celem jest stworzenie okazji do spotkania i wymiany informacji, podzielenia się doświadczeniem ludzi, których kolekcjonowanie poroży pasjonuje. Może uda się stworzyć klub, lub koto – zastanawia się.

Jednak Jerzemu Wilhelmowi marzy się również, aby te spotkania miały wymiar edukacyjny, dlatego zdecydował się zorganizować wystawę, a nie zamknięte spotkanie specjalistów, a nawet



w formalnych kołach, nie chadzają grupami. Znalezienie poroża, to zabawa dla jednego. Dwóch to już tłum. Ludzie spoza tego środowiska wyobrażają to sobie tak: spaceruje człowiek z rodziną po lesie, wczesna wiosna, czuć, jak przyroda budzi się do życia i nagle...tuż przed nimi trafia się okazały wieniec. Wyobraźnia jednak nas zwodzi – poszukiwanie poroży zaczyna się jeszcze zimą, gdy trzeba wyśledzić jelenie ścieżki. Spokojnie i cicho, tak, by zwierząt nie spłoszyć; tak, jakby w lesie poza nimi nie było nikogo. To sport dla wytrwałych, opanowanych i cierpliwych. Jerzy Wilhelm opowiada o przyjacielu, który potrafi wstawać do swoich szklarni w środku nocy, by po wykonaniu wszystkich niezbędnych prac ruszyć o 5 rano

przyznać nagrodę porożom uznanym za najpiękniejsze.

- Bywa teraz czasami tak, że ludzie nie rozróżniają poroża od rogów, to jednak dwie różne sprawy i nie wolno tych pojęć stosować zamiennie – wyjaśnia pan Jerzy. Jego zdaniem ważne jest również wspólne ustalenie zasad etyki kolekcjonerów poroży i promocja tej kultury poza hermetycznym środowiskiem. Temu wszystkiemu dać może początek właśnie majowe spotkanie.

Kolekcjonerzy potrafią o swojej pasji interesująco opowiadać, większość z ich doskonale pamięta okoliczności znalezienia każdego poroża. Większość z nich doskonale zna, rozumie i szanuje las, a ich obecność wpływa korzystnie na środowisko także w pośredni sposób.

PRZYSIECZ POROŻA NA BEZDROŻACH

- Jak to mówią: jak jest człowiek w lesie, to nie ma kłusownika – przekonuje pan Jerzy.

Przed laty znalezienie poroża wiązało się przede wszystkim z kłopotami – nie można go było zabrać, nie był własnością znalazcy. Teraz jednak do lasu należy poroże znalezione wraz z czaszką zwierzęcia, czyli nie sam zrzut. Poroże znajduje się najczęściej jedno, najlepsi poszukiwacze mają szansę w odstępie kilku dni trafić na drugie.

- Gdy nadchodzi czas wystarczy, że jelen stuknie lekko, uderzy wieniec, a ten odpadnie. W ciągu doby powinien zrzucić drugi, ale pamiętajmy, że w tym czasie jelen może przemieścić się o kilka

kilometrów – tłumaczy Jerzy Wilhelm.

Dzięki planowanemu spotkaniu zbieraczy-kolekcjonerów będzie można lepiej ocenić stan jeleni w poszczególnych środowiskach, na wybranych obszarach. Może to być specyficzna forma inwentaryzacji pogłowia, uzupełniająca cykliczne liczenie zwierząt przez leśniczych i myśliwych.

- Niektórzy zbierają poroża dla pieniędzy, często tak robią bezrobotni. Jaką te znaleziska mogą mieć wartość? Dla mnie przede wszystkim wartość regionalną – to coś, co może wyróżnić naszą gminę.

Dagmara Duchnowska

Jak zapowiada pomysłodawca i organizator imprezy, odbędzie się ona 20 maja br. na placu festynowym w Przysieczy. Rozpoczęcie zaplanowano na godzinę 14.00. O szczegółach poinformujemy czytelników „Kronikarza” w wydaniu majowym.

Poroże (wieniec, tyki) – twardy, kostny twór wyrastający z kości czołowej mózdzicy na głowie samców jeleniowatych. Wyjątkiem jest renifer, u którego poroże wyrasta również u samic oraz piżmowiec i jelonek błotny, u których poroże nie występuje. Poroże zrzucane i nakładane jest corocznie. Stanowi ono oręż niezbędny bykowi do obrony i w walce o samice podczas godów. Poroże to żywy twór, który w przypadku jelenia wzrasta od marca (po zrzuceniu starego poroża) do lipca, a w przypadku młodych jeleni do września. Początkowo jest one pokryte scypulem, czyli delikatną, warstwą ochronną, porośniętą drobną sierścią. W scypule znajdują się naczynia krwionośne odżywiające budowane poroże. Latem poroże przestaje rosnąć. Naczynia krwionośne zlokalizowane w scypule obumierają, scypuł wysycha, a byk zaczyna odczuwać swędzenie poroża. Stara się więc jak najszybciej zetrzeć suchy scypuł, uderzając porożem o drzewa i krzewy. Odślaniają się wtedy jasne gładkie kości, które z czasem zmieniają barwę. Na ich kolor wpływa światło (stosunek dnia do nocy), garbniki i żywice drzew oraz krzewów, o które zwykle jeleni wyciera poroże, oraz typ i rodzaj gleby. Stąd też barwa poroża jeleni może być brudno-żółta, brązowa, a nawet czarna.

Termin wycierania, a potem zrzucania poroży zależy od wieku zwierzęcia – im samiec jest starszy i silniejszy, tym wcześniej pozbywa się poroża. Wiąże się to przede wszystkim z wagą wieńca – u dorosłego 12-letniego jelenia jedna tyka wieńca może ważyć nawet 5 kilogramów, czyli byk musi na łbie nosić nawet 10 kilogramów. Poroża mają zwykle po kilkanaście odnóg, ale nie można po ich liczbie określić, ile jelen ma lat, bo nie przybywa ich dokładnie tyle, ile lat mija.

(źródło: „Łowiec Polski”)

ROSENMONTAG TO NIE TRADYCYJNY BAL

Norbert Rasch, Przewodniczący Zarządu TSKN, przewodniczący Rady Jedenastu (Elferrat) podczas tegorocznego Rosenmontag - dorocznej imprezy podsumowującej karnawał, odpowiada na pytania „Kronikarza”.

Dagmara Duchnowska – Jak sprawdził się pomysł przeniesienia na prószkowski grunt imprezy tradycyjnej dla Nadrenii?

Norbert Rasch – Nie jest to zwyczaj typowy dla naszego regionu, nawet w Niemczech te imprezy organizuje się przede wszystkim w Nadrenii. Szukaliśmy jednak czegoś, co będzie wyróżniało się spośród innych, typowych imprez karnawałowych, a zarazem da szansę na dobrą zabawę również ludziom, którzy są sami: pannom, kawalerom, wdowom i wdowcom, a nawet tak zwanym eurowdowom, które samodzielnie borykając się z codziennością, podczas gdy ich mężowie pracują za granicą. Te osoby nie mają możliwości zabawy na tradycyjnych balach karnawałowych. Dobrze więc, że mogą pójść na imprezę, wspólnie ze znajomymi się pośmiać, pośpiewać, pokotuszać – niekoniecznie tańczyć, bo nie taka jest koncepcja tego spotkania. Nie jest to typowa dla nas impreza, ale oktoberfest też się szybko przyjął, mam nadzieję, że tak właśnie będzie z Rosenmontag.

D.D. – A nazwa? Tłumaczy się ją często jako „różany poniedziałek”...

N.R. – To błędne tłumaczenie, wynikające z upodobnienia w wymowie do „rosen” słowa „rasen”. Naprawdę oznacza „szalony poniedziałek” – ostatni taki przed Środą Popielcową i Wielkim Postem.

D.D. – Czy jesteście już gotowi na

taką ekspresję na scenie, jak to ma miejsce w Niemczech?

N.R. – Podczas tej imprezy można w sposób zabawny, nie obrażając nikogo, coś skomentować, zwrócić uwagę na czyjeś przywary. Taka jest jej idea – ten jeden dzień, a w zasadzie wieczór, noc nawet – można powiedzieć wszystko, oczywiście w granicach rozsądku i dobrego smaku. To ma być takie podśmiewywanie się, a nie wyśmiewanie. Nasi mieszkańcy jeszczą są niechętni takim występom, wolą oglądać, słuchać niż aktywnie uczestniczyć w prezentacjach na scenie. Trzeba pamiętać, że to ma być miks przyśpiewek, tańców przy stołach biesiadnych, pogaduszek, nie jest to tradycyjny bal karnawałowy – tutaj w zasadzie nie powinno się tańczyć.

D.D. – A jaka jest rola Rady Jedenastu?

N.R. – Powinni wprowadzać w klimat imprezy, w nieco przerysowany sposób. Taki rys teatralności nadaje im zarówno przebranie, jak i to, że siedzą na scenie – cały czas wyeksponowani. Zostali wybrani według pewnego klucza – mają reprezentować każde sołectwo, jeżeli tylko chcą. Nie jest jednak łatwo zachęcić do takiego udziału panów – nie każdy dobrze radzi sobie z mikrofonem, wielu bardzo się stresuje. Tak naprawdę, Elferrat to nie jest łatwa sprawa.

D.D. – Dziękuję za rozmowę.



WSPÓŁPRACA POLSKO-CZESKA DEBATA NAD KOLEJNYMI PROJEKTAMI

Dokończenie ze strony 1

Wszystkie projekty są finansowane w ramach Programu Operacyjnego Współpraca Transgraniczna Polska-Czechy, którego misją jest promocja wspólnych przedsięwzięć, realizowanych zarówno po polskiej, jak i czeskiej stronie. We współpracy placówek oświatowych ważny jest aspekt edukacyjny, w działalności Ośrodka Kultury i Sportu – wymiar kulturalny. Jest szansa na realizację kolejnego projektu orkiestry „Kaprys” i czeskiej orkiestry dętej, w ramach którego odbędą się warsztaty muzyczne, a w listopadzie

- piąty jubileusz istnienia muzyków ze Żlinic. W 2012 roku czeka nas też wymiana młodzieży i ich udział w zawodach sprawnościowych w miejscowości Soběchleby. Plany współpracy dotyczą już nawet roku 2013 i organizacji wspólnego koledowania na terenie Euroregionu Pradziad.

- Dużym wspólnym przedsięwzięciem będzie organizacja dożynek w parafii Boguszyce-Żlinice. Zobaczymy, czy uda się zrealizować te zamiary – wszystko zależy od pieniędzy, które będziemy mogli zabezpieczyć w budżecie oraz

od pozytywnej oceny złożonych wniosków – wyjaśnia Aneta Lissy-Kluczny.

Boguszyce i Żlinice będą reprezentowały naszą gminę również w imprezie „Gra bez granic”, multizadaniowym projekcie, w którym trzeba wykazać się wiedzą, określonymi umiejętnościami oraz sprawnością sportową.

- To naprawdę bardzo intensywna współpraca, angażująca różne grupy społeczne. Trochę różnimy się w ich realizacji – u nas w większości projektów wnioskodawcą jest gmina, Czesi są bardziej samodzielnymi – podsumowuje współpracę inspektor ds. promocji i kultury.

Dagmara Duchnowska